

PRENUMERATA.

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... — 7.
 Na miesiąc trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia Vc. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstræct 29) Bruxelles

16 STYCZNIA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryżu, i po całej Francji, przyjmuj
 oddział Biura i Korespondenci Messa-
 geries Lafitte et Caillard.
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. JACKOWSKI, 10 Duke
 street, St-James's, London.

List z Galicji pod datą 2 Listopada zawiera co następuje:

«Niebędę opisywał wypadków wiosennych znajomych już wam zapewne. Wszakże niemożna w pośród różnych sprzecznych odgłosów, zamilczeć tej uwagi, że mordów i rabunków w tym czasie popełnionych, niemożna w żaden sposób przypisywać chłopom w ogólności. Obietnica nagród i uwolnienia od robocizn jeśli dostawiać będą Panów których uznają za podejrzanych, żywcem lub zabitych, niebyła na nich bez pewnego wrażenia. Jednakże bardzo mała tylko liczba gospodarzy lepszych przyłączyła się do mordowania. Bandy złożone z urlopników i wyrobników pod dowództwem straży finansowej i urzędników Cyrkularnych przebranych po chłopsku same prawie dokonywały rzezi.

W Grudniu już i Styczniu nakazane było w całej Galicji podobne postępowanie z panami. Urzędnicy jeździli po wsiach namawiając chłopów do zabójstwa panów, jeśli zaś nie wszędzie namowy ich otrzymały skutek, to tylko rozsądkowi chłopu polskiego, a nie chęci oszczędzenia Obywateli przez Rząd Austrjacki, przypisać można.

Dziwnem jest obecnie położenie rządu, pragnącego zachować sobie przychylność włościan z mocnym postanowieniem utrzymania pańszczyzny, będącej podstawą socjalnego porządku w całej Austrii. Czuje przytem rząd Austrjacki iż zniszczenie władzy dominikalnej Panów które zamierza, zwróci natychmiast nienawiść ludu przeciwko niemu samemu; bo sam wówczas przymuszonym będzie wystąpić jako wykonawca nienawistnego prawa. W takim położeniu rzeczy Władze bez mocnej woli jednego, kłócą się z sobą, wydają mnóstwo sprzecznych rozporządzeń i niedających się zastosować. Gdy z jednej strony Pan sam wybiera sobie Mandataryusza i odpowiada za niego, z drugiej nie wolno mu go było oddalić bez pozwolenia Cyrkułu. Tenże sam Mandataryusz ma tylko sąd w sprawach chłopów między sobą. Między panem i chłopem Cyrkuł rozsądza. Do czuwania nad wykonywaniem robocizn ustanowieni nowi Urzędnicy pod nazwą komissarzy exponowanych. Ci rozsiani po Cyrkulach będą w tej instancji decydować sprawy chłopów i panów. Gdy tym sposobem odebrana jest panom moc czuwania nad pańszczyzną, gdy nikogo za mordy i rabunki popełnione

nieukarano, dziś krocie kijów rozdają chłopom za nieodrobienie pańszczyzny. Ztąd między ludem rozleciały się wieści szczególne, jakoby mimo zakazu Cesarskiego panowie przekupili urzędników którzy ich do pańszczyzny zmuszają, że dla tego ją robią iż pozabijawszy panów zostawili przy życiu wdowy i dzieci, że nakoniec Cesarz skassował dzieścioro bożego przykazania i t. p. Rozsądniejsi chłopcy gospodarze zaczynają lękać się o swoje dobytki powiadając iż owe bandy rabusiów gdy u panów nic niezostanie ich łupić będą.

Cokolwiek bądź, gdy w cyrkulach zachodnich wszystko się uspakajac zaczyna, we wschodnich pracują między chłopami emissaryusze moskiewscy. Między szlachtą mimo że patryoci starają się obndzić ducha i porządniejsze zajęcie się sprawą nieszczęśliwego kraju, ich usiłowania niezdają się być dostateczne ponieważ znakomite w kraju pozycje stawają na gruncie za zimnym, za obojętnym w obec ogólnego wzburzenia umysłów. Pozycje te zajmują patryoci wąpiacy; dla tego nie zdołają gromadzić niewiedomo (jak to u nas bywało) około swojego stanowiska takich elementów, które same przez się zapalne, a zatem niebezpieczne, gdyby były ujęte w porządek, pracowałyby w wierze swojej gorącej z ufnością i zamiast trawić się w sobie marnie, mogłyby się stać z czasem nieocenionymi dla kraju i jego położenia. Młodzież i gorętsi patryoci zostawieni sobie samym niemoga naturalnie w takim chaosie jak tylko stawiać kroki błędne, raz przez brak doświadczenia, jako też powagi w narodzie. Tak więc ludzie poważni są w zwątpieniu i zupełnej otretwiałości, a palna część narodu wszędzie zostawiona samej sobie. Pierwsi niechęcą jako niewierzący w siły narodowe, uznać nad sobą pewną najwyższą powagę i być jej posłusznymi, drudzy dla tego samego nieznają wpływu pierwszych i działają przez siebie samych. Ludzie pozycji nazywają gorących patryotów warjarami, ci nawzajem mianują pierwszych zdracjami Ojczyzny. Jedni i drudzy błędzą. Instynktowe uczucie siły narodowej, którą przy czynnej władzy objawiła się natychmiast w stosunkach nawet internacjonalnych jako waga w kombinacjach politycznych, niejest warjacią, — staje się nią przez brak przyzwoitego kierunku. W każdym razie ludzie pozycji są więcej do naganienia. — Te kilka uwag przesyłam wam jako wyo-

DZIECI SZAMYŁA BEJA

C Z Y L I

DWAJ BRACIA KONDRATYNSCY.

ROMANŚ TEGOCZESNY.

Tom drugi.

ROZDZIAŁ VI.

POLSKOJE SRAŻENIE.

Sceny oderwane.

Po północy po piaszczystej drodze wśród lasu, postępował wolno oddział jazdy... na przodzie jechało dwóch jeźdźców trzymając odwiedzione karabiny.... za nimi postępowała kolumna w cichości. Wiatr bujał wierzchołkami jodeł i sosen.... słowik nadwilejski wyśpiewywał spokojnie swe pienia miłosne, a kolumna zbrojnego ludu postępowała wolno, obwinęta tumanem kurzawy; kiedy niekiedy tylko koń uderzając kopytem o leżący na drodze kamień, wydobywał nagle iskry ognia ukrytą w łonie glazu.

W pośród kniei między bagnami, gdzie dawniej dziki miały swoje legowisko, dopalał się ogień — a przy tym ogniu stało, siedziało i leżało kilkudziesięciu ludzi, jedni ubrani po cywilnemu, drudzy po myśliwskiemu; jeden miał starodawny mundur kawalerji narodowej, i był także między nimi jeden oficer odstawny, dwóch akademików wileńskich w właściwych mundurach granatowych z niebieskimi kołnierzami, a reszta ludzi, byli to służący lub włościanie uzbrojeni.... Jedni spią, drudzy drzemią, niektórzy gadają cichym głosem, dwóch leje kule, a inni opatrują broń i przygotowują ładunki.

Już jutrenka błędąc zaczyna, wiatr chłodny objawia ranek, i w dalekiej wiosce słycać głos czujnego koguta, i kolumna jazdy wyszła z lasu i zatrzymała się na zaoranym polu. — Teraz można nieco rozpoznać i jeźdźców i konie.... to Czerkiesy.

Z przeciwniej strony jechał konno wielkim galopem jeździec, szabla brzęczała odbijając się o siodło, w powietrzu powiewał dolman brązowy, na głowie miał kaszkiet jak huzary moskiewskie, lecz darty orzeł był oderwany, a w jego miejscu była narodowa polska kokarda i nad kaszkietem bujało białe pióro — to Kondratyński.

Na trzysta kroków od kolumny moskiewskiej, zatrzymał się nasz jeździec z niedowierzaniem. — Zawiesił pałasz goły na temblaku i wziął w rękę nabity pistolet. — Trzech Czerkiesów wyskoczyło z kolumny dla rozpoznania miejsca, a ten co miał najdzielniejszego konia, wyprzedził dwóch innych, lecz gdy się zbliżył do Kondratyńskiego na strzał pistoletu, Polak wystrzelił nagle i kula świsnęła koło uszów Alego, gdyż to był właśnie Syn Szamyla Beja. — Ali się wstzymał i sięgnął po swój pistolet, wypalił ku polskiemu jeźdźcowi i rzucił się na niego z pałaszem w rękę; lecz gdy do niego dotarł, nie zastał jak tylko zabitego konia, Kondratyński skoczył w bok gdy koń jego upadał, i zagłębił się w puszcze gdzie byli powstańcy. — Przybywający Czerkiesi postali za nim dwa strzały karabinowe, lecz te zapewne go nie dosięgły, bo odpowiedział na nie strzałem pistoletu, który jednego z żołnierzy Czerkieskich na ziemię powalił.

O wschodzie słońca dał się słycać gęsty ogień karabinowy; niewidzialni powstańcy zaczęli ślać strzały z lasu na kolumnę Czerkiesów.

Koło południa oddział Czerkiesów cofał się w nieładzie w kierunku Oszmiany; wielu jeźdźców brakowało, inni ranni krew broczyli, jednych dosięgły kule, drudzy ranni byli śrótem, prawie wszyscy w twarz i w piersi, widać że na zasadzce celni sami byli strzelcy, bo prawie żaden strzał niebył próżny. — Na czele kolumny jechał moskiewski generał znaczny po szlifach, szarfię i stosowanym kapeluszu okrytym ceratą — pieniał się ze złości, bo on był także ranny śrótem koło ucha, i krew dodała barwy kołnierzowi i spadała kroplami po grubych bulionach złotych szlifów.

— Sukinsyny, mietieczniki wołał on: strzelajcie drobiem, nie magu

brazające moralne usposobienia narodu, w chwili w której może ważne gotują się wypadki. Polska tak rozbita jak jest, jakąż weźmie w tych wypadkach rolę, jak się one objawią na scenie Europejskiej? Bóg to raczy wiedzieć. Wiemy starania Xięcia, wiemy jak jest opuszczony od ludzi pozejci, którzy niby przychodzą do niego z uszanowaniem, ale pod warunkiem aby jego mądrości wzrosłej po przybyciu nowych politycznego doświadczenia, niesłuchać, a narzucać mu swoje mniej wykształcone politycznie widoki — i rozum niezający jeszcze jakim sposobem upadają i dźwigają się trony i narody. — Ufamy w staranie Xięcia i mamy pewność że niezrażając się temi przeciwnościami, dokona swojego zawodu z tym niezłomnym charakterem który jeden może zapewnić, choćby na dalszą przyszłość pożyteczne owoce.»

PRZYCZYNY NIEMOCY I UPADKU
DAWNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO

§. VII.

Krótko skreślone Uwagi w dwóch poprzednich §§. pokazują że opuszczenie granic naturalnych obszaru, równie jak rozstrzelanie się idei polskiej której nic niekupiło niejednorodności po przybyciu nowych żywiołów i nieustalało na całym ogromnym obszarze, były przyczynami które Polskę do upadku straciły. Przyczyny te wypływają właśnie z nie dopełnienia warunków koniecznych dla pomyślności państw wszystkich, jakto w § 1 powiedzieliśmy. — Lecz zadość uczynienie tym warunkom wypływać tylko może od działalności rządu, którego właśnie obowiązkiem najpierwszym jest dopełnienie tych warunków. — Łatwo więc jeszcze widzieć że słabość rządu tak w pojęciu rzeczy narodowych jak w wykonaniu onych, jest główną przyczyną słabości dawnego państwa polskiego.

Lecz to cośmy dotąd powiedzieli, należy do pierwiastków życia wewnętrznego szczególnie. — Ponieważ zaś one jedynie są żywotnością mogą działać i odbierać działanie od sąsiednich narodów, widoczna że w takiej niemocy Polska żadnego nie mogła być w stanie wytrzymać zwyczajnego parcia żywiołów obcych. Upadek jej, koniecznym więc być musiał następstwem i kiedy rozłożone pierwiastki wewnętrznego życia były przyczyną osłabienia, działanie sił zewnętrznych życia, wywierane przez obcych; musiały upadek jej spowodować. — Jakoż w istocie upadek państwa polskiego niegodziwa polityka obcych, tylko dokonała. —

Niebędziemy tu rozierać jakie prawo miały Rosya, Prussy i Austria rozszarpać Polskę, i jak inne narody mogły dozwolnić dokonanie

ja was wyrezat, to po krajnymymierie wyrezu wasz gorod sawsiem.

Tu spiał konia ostrogami i jakby lucyfer przysłany na zagładę rodzaju ludzkiego, — wpadł pełnym galopem do miasteczka na czele hordy barbarzyńców. — Biedna Oszmiana. — Syn Szamyla pozostał w tyle, i tak jak był pierwszy do boju, ostatni wjechał do Oszmiany, zsiadł z konia na rynku i został spokojnym widzem okropności.

O północy rzeź dokonana była, i tuzsza pijanych Czerkiesów, zapępiała wszystkie kąty brudnej żydowskiej karczmy. — Syn Szamyla siedział przy stole na ławicy, pogrążony w myślach i słuchał machinalnie opowiadań żołnierzy, którzy dzielili między siebie łupy zdobyte w rabunku miasta i położyli na stole kilkanaście par kołczyków, które się trzymały oberzniętych uszów kobiecych i pierścieni wraz z uciętymi palcami. — Czerkies fałszywy który służył za narzędzie Baszczur-skiemu, siedział niedaleko syna Szamyla i wyprużniał szklankę po szklance gorzaly. —

— *» Jetot choroszoj dien »* powtarzał zacierając ręce. — *Ty najpiękniejszą miałeś dziewicę, mówili do niego inni żołnierze. — Tak jest odpowiedział dla tego też od niej nawet po śmierci oderwać się nie mogłem i mam po mej piękne pamiątki.* — Tu barbarzyniec wydobyl łańcuch złoty ozdobiony turkusami i pokazał go całemu zgromadzeniu. — Na widok tego łańcucha, Ali Geraj skoczył nagle z ławy, schwycił go w ręce i prawie oczom swoim niedowierzał. — O! Allah, przedwieczny zawołał, to łańcuch matki mojej, który siostra Lilja na szyi nosiła!

Zkąd masz ten łańcuch? zawołał po moskiewsku na pijanego żołnierza — ta co go nosiła rzekł barbarzyniec, nie żyje, ję trup bez głowy pływa we krwi w celi, oto ję uszy, oto ję palce. —

Nie podobna było opisać wrażenia, jakie ta krwawa odpowiedź na Alim zrobiła, bo wtedy właśnie powstał alarm między Moskalami i Czerkiesami, gdyż powstańcy nagle zbliżyli się do miasta, i gestami strzałami witać zaczęli czaty moskiewskie. — Czerkiesy dosiedli koni i opuścili miasto, ostatni wjechał syn Szamyla.... a fałszywy Czerkies nie pokazał się więcej w oddziale i pewną jest rzeczą, że albo go Ali własną ręką przebił, mniemając że on był mordercą jego siostry, albo spity pozostał pod ławą w karczmie i tam zasłużoną śmierć znalazł albo

takiego gwałtu. — Łatwobymy udowodnić mogli rozbierając każdy po szczególe z pierwiastków życia politycznego podanych w §. IV, że wszystkie one były zgwałcone. Równowaga polityczna znikła między narodami, korzyść handlu zewnętrznego które obszar polski przedstawia dla obcych stracone, prawo narodów równie jak wolność polityczna i religijna zdeptane zostały. — Rządy które dokonały lub dozwoliły dokonanie tego gwałtu niesłychanego w Dziejach świata, nie przewidywały zapewne skutków tego wypadku. — Dziś każdy naród może oczekiwać losu Polski, bo cała Europa zagrożona jest Systematem Moskiewskim. —

Lecz przekroczylibymy granice założone pismu temu, gdybyśmy rozbior taki przedsięwzięli. — Nie dla tego żebyśmy nie uznawali wielkich zasad polityki, lecz dla tego że w dzisiejszym stanie narodów, polityka na prawie mocniejszego się opiera a słusność i sprawiedliwość są z nią wygnane. — Naród więc nasz sam sobie tę słusność wymierzyć może. Sąsiedzi zanadto wielki mają interes osobisty, aby pomyśleć nawet o tej Słusności, a obce narody zatrwożone są polityką nieprzyjaciół naszych. — Wymierzenie zaś tej słusności wtedy nastąpić może, jak naród w ogólności, jak każdy Polak w szczególności wewnętrzne swe pozna siły, potrafi je obliczyć i użyć *w okolicznościach danych.* — Dla tego to całą bacność zwrócić chciałem na żywioły wewnętrznego życia; siły polityczne znajdują się, skoro siłami wewnętrznymi obszar nasz odzyskamy i ducha do niej przywiązanego ożywiemy. — To jednak nie powinno przeszkadzać naczelnikom naszym używania drogi dyplomatycznej, bo im większą liczbą punktów trapić będziemy naszych nieprzyjaciół, skutek będzie pewniejszy. — Wszystko co sobie tu dozwolimy ograniczyć się na okazaniu jak położenie Polski geograficzne i polityczne wpłynąć mogło na straszny nasz upadek. —

§ VIII.

STOSUNEK OBSZARU POLSKIEGO Z INNEMI OBSZARAMI
EUROPY.

Kto spojrzy na kartę Europy, łatwo dostrzeże że ląd ten podzielony jest na dwie różne części; linia najkrótszej odległości między dwoma morzami Bałtyckim i Czarnym, łącząca najniższy punkt Kurowskiej Zatoki którą Niemcy *Curische-Haf* przewali, z najwyższym punktem zatoki Odeskij, a przechodząca przez błota Pińskie, jest linią dwie te części odróżniająca. — Z lewej strony tej linii jest Europa Południowo Zachodnia, z prawej zaś jest Północno Wschodnia (a).

Pierwsza z nich bardziej dłuższa jak szeroka, szczególną przedstawia

(e) Aby się dobrze przejąć tym paragrafem, łaskawy czytelnik zechce wziąć kartę Europy przed oczy.

z ręki powstańców, lub w płomieniach, które zniszczyły resztę nie-szczęśliwej Oszmiany.

* * * * *

Od tego czasu syn Szamyla stracił resztę wesołości charakteru, nie wąpiąc o śmierci swojej siostry, głębokie do Allah zasyłał westchnienia, wszelako nie śmiał nawet wiele o tem mówić, bo wiedział że był otoczony szpiegami. — Naczelnik oddziału Książ *Babataj* był właśnie jednym ze zdrajców kabardji, inni wszyscy oficerowie i wielka liczba żołnierzy pochodzili z tych podkaukazskich pokoleń, które się o tyle różnią secem od górali Dagestanu, o ile się różni szlachetny lew od pierzchliwego zajaca, albo wspaniały orzeł od żartocznego sepa. —

* * * * *

Kiedy tak Ali oplakiwał śmierć mniemaną swęj siostry, i coraz więcej nabierał nienawiści do Moskali, nienawiści którą musiał tłumić w swoim sercu, Kondratyński oplakiwał śmierć istotnej swęj siostry, która jak to wie czytelnik w klasztorze Karmelitanek w Oszmianie przy ciotce swojej przemieszkowała i tam z wieloma innymi świętymi dziewicami śmierć znalazła w okropnej rzezi miasta tego. — Po ustąpieniu Moskali z miasteczka, Kondratyński wszedł tam z powstańcami i krótkie chwile swego pobytu użył na pochowanie przyzwoite ciała swęj siostry, której głowa także znaleziona była, wyjawszy uszów uciętych z kołczykami, które unieśli Czerkiesi, a które później Ali Geraj odkupił i zachowywał przy sobie, jako wieczną pamiątkę, która mu przypominać miała siostrę, familją, ojczyznę i obowiązek zemsty dnia jednego, na Moskalach. —

* * * * *

Ze swęj strony Kondratyński przysięgł zemstę na Czerkiesach — w przeciągu wojny na Litwie, usiłował po kilkakroć razy z oddziałem swoim napaść na Czerkiesów i pomścić się za śmierć swęj siostry, lecz żadnej do tego nie mógł znaleźć sposobności, bo oddział Czerkiesów tylko przeszedł przez Litwę, a oznaczywszy przechód swój krwią i pożoga, udał się do głównego kwatery Paszkiewiczza i Wielkiego Xięcia Michała w Srebrnej pod Plockiem. —

Szlachetny ten żołnierz był jednym z głównych dowódców powstania Litewskiego, i mimo zmartwienia jakie miał z powodu śmierci tragicznej naukochańskiej swęj siostry, nie przestawał o ile mu tylko siły pozwalały wspierać usiłowań powstającego narodu. — Za przyby-

formę tak co do obwodu jak co do powierzchni. — Z różnych punktów środkowej swej masy wypuszczając w różne strony odrosłe z których każda dogodny tworzy półwysep, środkową swą masą w wielkiej liczbie punktów niezbyt od siebie odległych, dotyka morz najdogodniejszych w świecie bo morz srodiemnych, to jest: Srodiemnego i Bałtyckiego, a całą zachodnią stroną przytyka nieskończonych Oceanu przestrzeni. Powierzchnia jej tymczasem poszarpana górami na wszystkie strony rozrzuconemi, rozdzielona jest liniami ich szczytów na mniej więcej przestronne obszary, których wewnętrzną przestrzeń wielkie rzeki ku wspomnianym morzom dążące, przeryniają, a graniczne ich części wysokie góry jakby wały jakie bronią. — Druga część Europy, to jest, północno-wschodnia, wyjąwszy Skandynawski Półwysep i Finlandyę, co do kształtu powierzchni i obwodu zupełnie jest przeciwną pierwszej. — We wszystkich wymiarach przestrzeni swej, to jest, w długość i szerokość mocno wydatna, przedstawia ogromną płaskiznę, której środkową część zajmuje niewielki garb nazwany płaskowzgórzem Waldajskim.

Żaden wielki ład kuli ziemskiej nie przedstawia w swej budowie geograficznej tyle sprzeczności na wielki wymiar, w dwóch oddzielnych częściach. — Rozmaitość w formach obwodu i powierzchni, wyraźne odznaczenie części ją składających, silne, najczęściej niedobyte prawie granice jej obszarów naturalnych, mnogość plodów przyrodzonych, dogodność komunikacji i wszelkiego przewozu, są cechami głównymi pierwszej części; tymczasem, jednostajność w kształcie ogólnym, który masę skupioną bardziej przedstawia, żadne albo bardzo słabe rozdziały naturalne na drobniejsze obszary, nieliczne choć obfite bogactwa plodów ziemi, jeżeli nie brak zupełny to trudność wielka komunikacji z obcymi i przewozu zewnętrznego, są cechami tej drugiej połowy Europy.

Ludy zatem zamieszkujące te tak różne i przeciwne sobie części ładu europejskiego, znajdując się w różnych warunkach bytu materialnego musiały przyjąć odrębny charakter w ich życiu społecznym.

Kiedy w części południowo zachodniej sama natura oznaczywszy wiele i silne podstawy dla ludów, odznaczyła dla każdego z nich pułkownię, w której ułatwiła im wykształcenie życia narodowego odrębnego; w części północno wschodniej przeciwnie, granice ładu samego będąc granicami Obszaru, łatwo znalazła się dążność do utworzenia jednego państwa i przyczyna ogromnych podbojów dla jednego ludu, a to tym bardziej jeszcze że w ogólności, kiedy w pierwszej części napad trudny a opór łatwiejszy, w drugiej przeciwnie, napad łatwy opór trudniejszy. — Ztąd więc wiele narody w pierwszej części wyrobiły każdy swą indywidualną samodzielność, kiedy w drugiej części na całej prawie przestrzeni Moskale jedni silnie się usadowili, i charakter swój narodowy ludom różnorodnym niegdyś usiłują narzucić.

ciem Generała Giełguda na Litwę, Kondratyński udał się do jego głównej kwatery, udzielił generałowi plan jaki miał utworzenia powstania w całej Litwie, ofiarował się na emissariusza do województw Mińskiego, Witebskiego i Mściławskiego, gdzie miał wiele znajomych, ale mu Giełgud na to wszystko oziębło odpowiedział, że to wszystko romanse, kazał mu pozostać przy sobie i dał mu pod rozkazy i do wymusztrowania szwadron jeden jakiegoś nowego pułku, z którym Kondratyński nie chcąc wejść do Prus, przyłączył do korpusu Generała Dembińskiego, z którym szczęśliwie do Warszawy przybył. —

Był on w liczbie tych którzy małą swiętę Generała składali, gdy tenże przybył do Warszawy. — Mamże opisywać ciekawość i radość Warszawian gdy im doniesiono przybycie małego korpusu, zapał ludu Warszawy który się wysypał hurmem na most i na pragskie okopy — wjazd Generała tryumfalny ze tak powiem i przyjęcie jego uroczyste w pałacu Prymasowskim przez Generała *Ruthier*, wówczas Gubernatora Warszawy. — W tym dniu Kondratyński miał jeszcze nadzieję, widząc świetną stolicę, ogromną artylerję, zapasy wojenne w ręku patryjotów.

Wszelako po kilku dniach rozpatrzenia się poznał zerewolucja konała, ściśnięta w okolicach Warszawy. Był on jednym z tych, którzy życzyli sobie ażeby całe wojsko narodowe po zniszczeniu mostu i statków na Wiśle, poszło całą siłą na Litwę dla odciążenia Armji Paszkiewicza od Rosji i pobudzenia ogromnego powstania w Krajach zabranych, lecz gdy ten plan odrzucony został i wojsko narodowe pod Warszawę podstąpiło, Kondratyński poznał że zagłada Polski się zbliża i niemyślał o niczem więcej jak o przedaniu życia swego drogo i o dokonaniu swej zemsty na Czerkiesach.

Dnia drugiego szturm Warszawy, strzęśła się ziemia od huku dział, jak batwany morza wzniosły się dymy wyziewane z puszek moskiewskich, do wulkanu podobne były ich baterje, i polskie działa także silnie odpowiadały, co chwila pękały granaty przed frontem i kule rylały ziemię i zagony. — Jazda polska stała szwadronami na wielkiej linii — Moskiewskie szwadrony pokrywały całe niwy Woli i Okęcia, jak las piechota przybliżała się kolumnami ścięniętymi ku Czystemu i Wolskim Rogatom i dola Polski miała się rozstrzygnąć dnia tego przed wieczorem.

Kiedy w części południowo zachodniej liczne komunikacje naturalne po nad brzegami i wewnątrz obszarów, powołują niejako ludy do ruchu, do stosunków wzajemnych wszelkiego rodzaju; w części północno wschodniej, natura pozazdrościwszy tak wielkich korzyści czysto geograficznych, skazała ludy jej na spokojność, więcej powiem, na bezwładność, często nawet na bezżycie, jeżeli mogą się tak wyrazić. — Handel i komunikacja w pierwszej części tak wewnętrzna jak zewnętrzna zarówno są łatwe, kiedy w drugiej handel zewnętrzny trudniejszy, wewnętrzny bardziej może być uprawiony.

Kiedy z takiego wykształcenia się indywidualności narodowych, w części południowo zachodniej współzawodnictwo między narodami wyrobić się musiało, a z niego nowe życie narodów, nowe stosunki społeczne tyżące się ogólnych potrzeb, szczęścia i wolności rodu ludzkiego; w części północno wschodniej, natura sama ziemi i jej plodów przywiązując ludy do ziemi, zmusza je w części bogatszym i silniejszemu zostawić kierunek rzeczy publicznej, z tąd niknienie indywidualizmu, niewola, a tąd samem zniszczenie uczuć wzajemności stosunków społecznych.

Wszystko to dało większy przystęp opiniom *liberalnym* w pierwszej części Europy, a ułatwiło panowanie *absolutyzmu* w drugiej. — W pierwszej wynalazki, odkrycia, nauki i sztuki, w drugiej ślepe naśladownictwo tego co na zachodzie Europa zrobiła; słowem wyższość ludów zachodnich Europy nad ludy wschodnio-północne też części ziemi tłumaczy się przez te same przyczyny. —

Taki jest ogólny charakter ziemi i ludów dwóch tych części Europy; w szczególności może się różnić, lecz w ogóle biorąc taki jest a nie inny. —

Według więc tego cośmy tu powiedzieli, z tej przeciwności charakteru i interesów przeciwnych w narodach zajmujących dwie te różne części Europy, dwie różne i przeciwne sobie dążności musiały powstać między niemi. — Ztąd działanie wzajemne i oddziaływanie tych sprzecznych dążności, a następnie parcie ludów jednej części Europy na drugą. — Rossya całym ogromem swojego obszaru ciężać musi na Europę zachodnio południową, bo na którą stronę wreszcie parcie to wywierać się bardziej może? Od strony północnej, wiecznemi otoczona lodami, powiedziałbyś że tam jest granica świata; od strony wschodniej w pustyniach Sibiru i Kámczatki niezna ona granic któreby wstrzymywały jej podboje; od strony południowej nieliczne Mahometa potomki słabą lubo nieugiętą dotąd stanowią zapórę przemocy i intrygom Rosji, ale od zachodu tylko cywilizacja europejska stanowić jej prawdziwie silny opór może. — Jakoż czy to pod względem interesów materialnych, działanie jej najsilniejsze być musi ku morzom Czarnemu i Bałtyckiemu; czy to pod względem interesów moralnych i politycznych, cała ich gra w stronie zachodniej Europy się odbywa.

W tak uroczystej chwili przed frontem polskim pokazał się jeździec w czerwonym ubiorze na siwym koniu — Kondratyński zdala poznał Czerkiesia który zapewne wioził rozkaz Paszkiewicza, a otrzymawszy pozwolenie od swego Dowódcy, puścił się w pełnym galopie ku niemu dla dopełnienia swego ślubu, zemsty przeciw mordercom Oszmianym.

Z początku Czerkies chciał go ominąć, lecz gdy dla tego musiał skrócić się nieco ku Warszawie, koń go tak uniósł że się znalazł między dwoma lunetami polskimi i w niebezpieczeństwie dostania się w niewolę — Czerkies się wtedy zatrzymał, zdecydowany zginąć raczej jak się poddać.

Polak uderzył na niego z całą natarczywością Narodowi naszemu właściwą, a gdy po wystrzale z pistoletu zbliżył się do niego na długość pałasza, poznał w nim dawnego swego współuczniwa Ali-Geraja syna Szamyla. — Ali, może nie tak łatwo mógł poznać Kondratyńskiego, bo go mudur hulański polski mógł zmienić, co bądź to bądź oba jeźdźcy natarli na siebie z wielkim zapałem i zdawało się że walka skończyć się musi śmiercią jednego; — kiedy naraz ziemia zadrzała mocniej, jasność jakby słoneczna oświeciła okolicę, huk niesłychany zagłuszył wszystko, słup piasku podniósł się pod niebiosa. baterja Orzona wyleciała w powietrze. — Oba konie i jeźdźce upadli na ziemię i przysypani zostali piaskiem i kawałami darniny, a wkrótce też i słońce zaszło i luna pożaru połączona z polyskiem dział oświecały tylko smutnie Zygmuntoów Stolicę.

Na drugi dzień Kondratyński ogluchły i prawie oślepiony przebudził się w ambulańsie na Pradze, towarzysze którzy go uratowali nie chcieli mu opowiedzieć szczegółów niegodziwej kapitulacji Krukowieckiego, powiedziano mu tylko że Armja Polska udaje się do Modlina, gdzie też w istocie zawieszony został.

Ali-Geraj w podobnymże stanie co i Kondratyński znaleziony na polu boju przez Moskale, do Lazaretu Ujazdowskiego po wzięciu Warszawy przesłany został, a Paszkiewicz zawiadomiony o jego spotkaniu na pałasze z Polakiem, zamieścił go między tymi co się w szturmie Warszawy odznaczyli i wyrobił mu od Cara podarek szabli z napisem za *chwałobrost*.

J. M.

tém bardziej że jój liberalizm grozi absolutyzmowi rossyjskiemu. — Dla tego też to za każdym wzruszeniem Europy liberalnej jest oddziaływanie Rossyi jako uosabiającej Europę absolutną. — Z tego więc wynika że wejść do środka narodów Europy wnieść się w jój sprawy aby je zakłócić, są cele dążeń i usiłowań Rossyi. — Na odwrot, wszelkie przedsięwzięcie liberalne zrobione w Rossji znajdzie spuczczenie i obrońców na zachodzie Europy. —

Taki jest stan Europy z jój budowy geograficznej wynikający. — Lecz Opatrzność wszędzie i zawsze równowagę w siłach przeciwdziałających kładzie. Kierunkiem linji, o której wyżej mówiliśmy, rozdzielającej Europę na dwie różne części, jest umieszczony obszar naturalny Polski; na jego to przestrzeni znajduje się sparcie tych sprzecznych interesów. — W granicach, jakieśmy temu obszarowi oznaczyli w § 11 jedną częścią należy do Europy zachodnio południowej, drugą do Europy wschodnio północnej. — Obszar więc ten na ciągle narażony jest ciosy ze strony Rossji. — Byt i siła jego musi więc być wielkiego interesu nie tylko dla ludów które na niej zamieszkują, lecz dla całej Europy wschodnio południowej; zdaje się więc że Opatrzność wielkie posłannictwo Polsce nazaczyła. — Wstrzymać napady Rossji i być w tej części Europy ogniskiem liberalnych wyobrażeń, jest bez wątpienia wielkim obowiązkiem.

Położenie więc obszaru polskiego, o ile jest ważne o tyle trudne, tem bardziej że granice jego są otwarte od strony największego parcia, a udzielny byt jego, zaporą się staje dla dążeń zabójczych Rossji. — Lud więc który na nim zamieszkuje, powinien być czynny i bitny, rząd jego czujny, przezorny, nieuspiający nawet na łonie tryumfów. — Lecz jeżeli z tej strony natura w trudnych postawiła okolicznościach mieszkawców tego obszaru, z drugiej strony wynagrodziła im hojnością ziemi i oparciem jój o dwa morza śródziemne, najważniejsze pod względem pomyślności i bezpieczeństwa Narodów. — Temi to morzami bogactwa i potęga tego obszaru wchodzi bezpośrednio w związku z Europą cywilizowaną i z jój plodami; a z bogatemi Azji krajami Czarne morze je łączy albo przez Eufkrat i Odnogę Perską, albo przez między-morze Suez i morze Czerwone. — Temi to drogami, przestrzenie kuli ziemskiej, jój bogactwa i wszystkie świata wielkości stają się przystępne obszarowi Polskiemu.

Kronika.

Paryż. — Dnia 11 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Izby. — Słowa J. K. Mości króla Francuzów o protestacji zanesionej do trzech Dworów przeciw gwałtowi dokonanemu w Krakowie, wyrzeczone przy tej zrzeczności, nowej nabierają wagi. — Dnia 14 Izba deputowanych zebrała się w kommissjach dla mianowania Kommissarzy do redakcji Adressu do tronu. — Sprawa Polski zdaje się stanowić jeden z głównych przedmiotów ku któremu zwraca się dziś żywa uwaga reprezentacji francuskiej, co do zewnętrznej polityki państwa. « Przyjemnie nam jest poświadczyć (*poowiada Journal des Débats*) o jednoznaczności i energicznym potępieniu, jakie wywołało wcielenie Krakowa. — Izba zawczasu ponowiła doroczną swoją protestację przeciw pogwałceniu traktatów które uświęciły niepodległość Polski. » Pan *Desmousseaux de Givre* zebierając w tym przedmiocie głos w 9tej Komissji Izby uważał sprawę Krakowa za rzecz niezmiernie wagi. — « Pogwałcenie traktatu Wiedeńskiego oznacza nową epokę w politycznym położeniu Europy. — Rodeptano przysięgi aby bezkarnie nasycić nieubłaganą nienawiść, którą rząd despotyczny w Europie żywią w swém łonie przeciw wolności człowieka i niepodległości narodów. Morderstwa Galicyjskie poprzedziły gwałt Krakowa. Ostatni czyn trzech mocarstw łączy w sobie wszystkie na raz rodzaje politycznej przewrotności. W odpowiedzi na mowę od tronu, Izba powinna hańbą okryć (*flétrir*) gwałt Krakowa — gwałt który jest zniewagą dla sumienia narodów cywilizowanych. »

— Minister spraw zewnętrznych przedstawił obu izbom dziewięć dokumentów dotyczących sprawy Krakowa. Najciekawsze z nich są dwie depechy Metternicha, jedna z daty 20 Lutego 1846 do hrabiego Appony ambasadora austriackiego w Paryżu; druga z daty 6 Listopada 1846 do P. de Thom, sprawującego per interim interesa téżże ambasady. Do każdego z nich jest dołączony annex mający tłumaczyć szczegółowo zasze wypadki.

— Donosząc Rządowi francuskiemu o podobieństwie bliskiego ruchu a zład o potrzebie chwilowego zajęcia Krakowa przez Wojska Austriackie, Metternich wyraża się w następujący sposób: « Sprzysiężenie widocznie wstępuje na drogę Komunizmu i używa postrachu jako swój broni. « Emigracja Polska która dzieliła się przez długi czas na dwa odłamy « Arystokratyczny i Demokratyczny ulega dziś zwykłej kolei wszelkich « rewolucji; umiarkowana partja nie weźmie zapewne góry nad partją « więcej posuniętą naprzód (*plus avancé*) a ta ostatnia ulegnie z kolei « tym którzy zechcą pójść jeszcze dalej. Co może zadziwiać to, że Naczel- « nicy partji Arystokratycznej, biorą udział w przedsięwzięciach komuni- « stycznych. Myśli demokratyczne nie mogą się dać zastosować do ludno- « ści sławiańskiej takiej jaką jest ludność Polska, a propagowane przez « jeden odłamek Emigracji musiały koniecznie zwrócić się do komunizmu, « to jest do podniety rabunku własności i wymordowania właścicieli. »

Jasno tu widzieć można jaki miał zamiar P. Metternich w tych podstępnych insynuacjach a mianowicie co do osób w których ludzie Stanu we Francji widzą reprezentowany interes Polski. Napomknienie o zwykłej

kolei wszystkich rewolucji rzucone w oczy ludziom rewolucji Lipcowej wykrywa ową niepohamowaną nienawiść wszelkiego postępu naturalną służalcem Despotyzmu; a jako teoria polityczna jest na ręce Meternichowi do zdyskredytowania wszelkich działań, i do upowszechnienia téj mylnej opinii, że sprawa niepodległości Polski, sprawa insurekcji, jest rewolucją. Pan Metternich mając oddawna gotową i uorganizowaną rzeź w Galicji, dobrze wiedział kto to są *ci co zechcą pójść jeszcze dalej* aniżeli obadwa odłamy Emigracji; dobrze wiedział także zapewne, że nie masz w Emigracji innych odłamów tylko monarchiczny i republikancki; ale wygodnie mu było dla wielu względów rzucić miano naczelników partji arystokratycznej, na Nigcía Adama i ludzi pracujących pod jego rozkazami — oczernić ich przed Polską i zdyskredytować w oczach Europy, oskarżając najfalszywiej o udział w działaniu, którego niepodzielali i które usiłowali wszelkimi środkami zwracać na właściwą drogę.

— Annex dołączony do następnej depechy Meternicha do P. de Thom pod datą 6 Listopada 1846 usiłuje głównie wykazać Gabinetowi Francuzkiemu niebezpieczeństwo którem Kraków zagrażał *trzem Dworom* jako ognisku Narodowej propagandy Polskiej. Dokument ten w takich kolorach przedstawia potęgę wpływu Emigracji na Kraj, i patriotyzm Mieszkańców Krakowa — iż zamiast zaszkodzić nam, o wiele powinien nas być podnieść w oczach Francji. Niewiemy jak przebiegł dyplomata Austriacki mógł podobny błąd popełnić. Z tem wszystkim słowa Pana Metternicha dziwnie się niezgadają z owymi okrzykami radości, które wedle Rossyjskich i Anstryackich płatnych pism, miały się dać słyszeć w Krakowie przy oficjalnym zajęciu Miasta przez Austrję. Annex ten zawiera kilka ciekawych szczegółów o których następnie powiemy.

— *Towarzystwo Literackie Polskie* przedstawiło Izbom pismo o kwestji Polskiej, które mamy nadzieję, przyczyni się także do jasnego jój położenia w obec publicznej opinii. — Przebiegając pokrótce szczegóły poprzednio już podawane Izbom, o złamaniu w Polsce lity i ducha praw zagwarantowanych jój traktatem Wiedeńskim — i zastanowiwszy się nad położeniem, w jakim ostatnie w kraju wypadki i wcielenie Krakowa do Austrji postawiły sprawę polską w obec Europy; pismo to brzmi jak następuje: « Fran- cja więc może, powiemy nawet wyraźnie, Franca jest winna sobie samęj korzystać (*prendre acte*) ze swobody działania jaką okoliczności podają jój w tej kwestji, i oświadczyć w obec całego świata, że nie uznaje (*qu'elle repudie*) ani dawnych, ani świeżych podziałów Polski, na które jeżeli dała niegdyś swoje przyzwolenie jako strona pośrednia w Wiedniu (*sanction indirecte*) to tylko pod warunkami, które od tego czasu haniebnie zostały pogwałcone..... Panowie, traktaty 1815 już nie istnieją; z ufnością czekamy waszej odpowiedzi na krok nieprawy (*l'œuvre d'iniquité*) którym trzy dwory despotyczne pogwałciły je co do Poski; reszta Europy wolną już jest od wszelkich zobowiązań i względów, które dotąd ją krepowały, w tej kwestji wiadoma wam jest opinja świata cywilizowanego, własna wasza przeszłość, sympatja Francji dla sprawy Polski, niezaprzeczonej interes przyszłości, równie jak godności waszego kraju, podyktują wam zapewne podnieść wasz głos za przywróceniem Polski, takiej jaka istniała przed haniebnymi podziałami, takiej jaka istnieje dziś jeszcze w sercach szlachetnego narodu, który nigdy nie cofnie się przed żadną ofiarą dla zdobycia dawnej swój niepodległości. »

— Pismo *la Presse* lubo przyzwocić aniżeli dotąd wraca znowu na grunt swój dawny *Aliansu z Rossją*. Wśród wielkiej liczby pism francuzkich które powszechnie odrzucają tak nienaturalny dla Francji związek i składają się raczej do *alliansu z Niemcami*, *Le Commerce* przytacza następujące powody: 1° Że Rossja nigdy nie chciała i dziś nie może chcieć *alliansu z Fran- cją*. — 2° Że Rząd Lipcowy niemógłby ze swój strony zawrzeć podobnego *alliansu* bez skompromitowania własnej egzystencji. — 3° Że nazajutrz po takim *alliansie* musiałaby wyniknąć wojna Europejska; Prussy i Austrja wsparte przez Anglję musiałaby podnieść w Niemczech wszystkie namiętności aby oprzeć się naraz i Francji i Rossji. Jakż więc mógłby być cel zalecanek Cara do Francji? zapytuje *Commerce*. Jeden tylko a to, przeskrozić Prussom i mniejszym Państwom Niemieckim aby się nie zbliżyły do Francji.

Polska. — Pomimo denegacji niektórych dzienników *Gazeta Frankfurcka* znowu potwierdza, że Królestwo Polskie ma być podzielone na dwie Gubernje, Lubelską i Warszawską, i że miejsce Paszkiewicza ma zająć Gorczaków. — *Gazeta Powszechna niemiecka* donosi, iż na granicy od Krakowa Moskale zgromadzili korpus 10,000 pod dowództwem Jenerala Rudygera, w skutek czego, i austrjacka linja na tym punkcie znacznie wzmożona została. — W Galicji rząd austriacki w wielkich kłopotach; chłopcy wyjęci z pod opieki panów, nie kontenci są z nowych względem nich rozporządzeń, i przy niedostatku zboża zaczynają cierpieć głód — na który z trudnością poradzą zapasy spowadane z Bukowiny przez Rząd. — W zabranych prowincjach, pobór rekruta nakazany odbywa się ze srogością — wyjęta od niego tylko ta szlachta, której rodowody Geroldja petersburska potwierdziła w r. 1836. — W Poznańskim, na 600 więźniów 300 już wypuszczono na wolność — kilka jeszcze miesięcy upłynie nim się rozpocznie proces, który rząd pruski ma wytoczyć im publicznie w Berlinie. — *Tyssowski*, którego ekstradycji rządzący Rosją i Austrją, na przedstawienie Izby Saxonickich ma być wypuszczony na wolność pod warunkiem udania się do Ameryki przez Triest; tak przynajmniej powtórnie utrzymują pisma niemieckie.

— Burzliwy stan umysłów na Moldo-Wołoszczyźnie, którego symptomata objawily się jakoby pomiędzy Bojarami, miał spowodować ze strony Rossji przełożenie Porcie — że Porta i Rossja nie powinny cierpieć podobnego sąsiedztwa, przez wzgląd na własne bezpieczeństwo. — Wołosi a nawet i Turcy zaczynają się już obawiać że i ich może spotkać los Krakowa.

Wydawca odpowiedzialny : JANUSZ WORONICZ.